Nr. 164. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, niedziela 11 lipca 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 40 Mk., z dostawą do domu 46 Mk., na prowincyi 46 Mk., w innych państwach 60 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski

2 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Napór bolszewicki trwa dalej.

M. S. O. i S. S. S.

Na zebraniu organizacyjnem S. S. S. w Krakowie, organizacyi antistrejkowej, referent w zapale szczerości zdradził się, że stowarzyszenie samopomocy społecznej (S. S. S.) ma na celu nie tylko przeciwdziałanie strejkom, ale „objęcie władzy" w Polsce. Pod znakiem S. S. S. żyła w ostatnich tygodniach Warszawa a nawet do Lwowa dotarła ta wielce sympatyczna firma i ma odwagę w chórze patryotycznego nastroju odezwami apelować do najszerszych warstw społeczeństwa aby stanęło w szeregach.

Aby w zamieszaniu i gorączce przypadkowo nie zagarnęli władzy w Polsce ci, do których się apeluje, aby wzmocnili walczących na froncie, pospiesznie organizują się ci „bohaterowie tyłów", aby ubezpieczyć dla siebie „front wewnętrzny".

Z konieczności ubezpieczenia tego frontu powołano do życia znienawidzoną i skompromitowaną firmę M. S. O., która usiłuje wprowadzić w błąd społeczeństwo, jakoby istniał jakiś obowiązek należenia od 17—60 roku życia. Już zaczyna się robić nastrój o poziomie smutnej pamięci 22 listopada 1918 r. Zaczyna się wietrzyć wroga na miejscu, zamiast go szukać, gdzie go tak liczne wskazują odezwy.

Pod patryotyczną flagą odżywają pogromowe instynkty, którym przeciwstawić się musi wszystko, co w Polsce jeszcze naprawdę nie zatraciło instynktu samozachowawczego i imię polskie w opinii świata jest mu drogie.

I jeżeli się nie chce wykopać przepaści między resztą społeczeństwa, a olbrzymią większością klasy pracującej, niech odpowiedzialne władze, przedewszystkiem wojskowa, która dziś w sprawie M. S. O. mają głos decydujący, liczą się z fatalną jej przeszłością i wrogą opinią w najszerszych warstwach, niech się liczą z prowadzoną tam do niedawna agitacyą przeciw Naczelnikowi państwa, niech wiedzą o zbrodniczej agitacyi, jaką się tam dziś prowadzi i niech ją usuną z widowni życia publicznego.

Pod grozą sparaliżowania wszelkiej akcyi werbunkowej wśród mas, z czem czynniki wojskowe muszą się liczyć zwracamy dziś uwagę; podobnie jak muszą się liczyć z tem, że nie szczęśliwie został dokonany wybór do prowadzenia akcyi werbunkowej, na czele której postawiono ludzi, którzy są więcej politykami, a nie wojskowymi.

Tu muszą nastąpić natychmiastowe zmiany.

Polską klasę pracującą tego kraju wzywamy, aby wystąpiła wszędzie przeciw kierowanej dziś ze Lwowa M. S. O. Należy wszędzie tworzyć własne organizacye werbunkowe i jeżeli tego zachodzi potrzeba organa bezpieczeństwa. Niech rozsiane po całym kraju robotnicze związki zawodowe ujmą w swoje ręce tę ważną robotę organizacyjną, niech ją ujmą rady robotnicze, czy komitety partyjne.

W obliczu niebezpieczeństwa bodaj musi społeczeństwo zrozumieć, że podwaliną jego wpływów i siły są masy robocze, a te już więcej na frazes nie pójdą.

Wiele w Polsce musi się zmienić, od rządu począwszy, aż do najniższych szczebli organizacyi państwowej i społecznej, jeżeli w masach chce się rozbudzić tę niespożytą siłę entuzyazmu i poświęcenia, jakiej chwila dzisiejsza wymaga.

Na północy zacięte walki.

Komunikat sztabu generalnego.

z dnia 9 lipca.

Kawalerya nieprzyjacielska posiłkowana przez lotne oddz. piechoty przedarłszy się na skrajnem lewem skrzydle pierwszej armii **zajęła linię kolejową między Święcianami i Dynaburgiem.** Na całym północnym łuku naszego frontu od Święcian przez Krzywiec aż do rzeki Plisy toczą się zacięte walki.

Grupa pole ka odparła zdecydowanymi kontratakami wszystkie ataki **bolszewickie na Kopatkowice, Ptycz i Bagrymowicze.**

Na południe od Sarn oddział armii gen. Zielińskiego odparł silne ataki bolszewickie na miasteczko Berezno nad Słuczą.

Wyniki walk jakie się toczą w rejonie Równego jeszcze niewyjaśnione.

Na południowy zachód od Starokonstantynowa cofające się w myśl rozkazu **oddziały 12 dywizyi w bitwie pod Glipkami zadały 8 dywizyi jazdy nieprzyjacielskiej bardzo ciężkie straty i zmusiły ją do cofnięcia się na północ.**

Pierwszy zastępca Szefa Sztabu gen.

KULIŃSKI, gen. ppor.

Francya udzieli Polsce pomocy.

Konferencya gen Henrysa z gen. Hallerem.

WARSZAWA, 9 lipca (Pat.). „Kuryer polski" donosi, że gen. Henrys odbył 3 godzinną konferencyę z szefem sztabu gen. Hallerem. **Tematem narad była sprawa udzielenia Polsce pomocy przez Francyę.**

Konferencya w Spa.

Lloyd George zgadza się na odroczenie rozbrojenia Niemiec.

NAUEN, 8 czerwca (Pat.). Na posiedzeniu konferencyi w Spa w sprawie rozbrojenia Niemiec przedstawiciel rządu niemieckiego generał v. Seck przedstawił obecny stan kwestyi rozbrojenia. Do wydania materyału wojennego i zmniejszenia liczby wojska potrzebny jest okres 5 kwartałów. W ten sposób możnaby począwszy od 1 października 1920 zdemobilizować kwartalnie 30.000 żołnierzy i zmniejszyć w odpowiednim stopniu stan brygad.

L. George odrzucił proponowany termin 5 kwartałów a **zgodził się co najwyżej na przedłużenie terminu i rozbrojenie na dalsze 3 miesiące.** W końcu zażądał w tym względzie dokładnej odpowiedzi niemieckiej.

Rozbrojenie Niemiec warunkiem utrzymania pokoju.

PARYŻ. (Pat.) Radio. „Temps" podnosi, że Lloyd George przedstawił kanclerzowi Fehrenbachowi, iż przyczyną wojny była agresywna polityka Niemiec, obecnie zaś

rozbrojenie Niemiec jest warunkiem utrzymania pokoju.

Już z tego względu, że Niemcy wydają olbrzymie sumy na utrzymanie wojska i milicyi, niebyliby oni wstanie zapłacić odszkodowania, a miliardy potrzebne na odszkodowanie poszłyby na armię.

Konferencya w Spa nie może zakończyć obrad, dopóki pokój nie będzie zapewniony,

a to się nie stanie, dopóki nie zostanie przeprowadzone rozbrojenie Niemiec. Armia niemiecka służyłaby nadal do przewrotów reakcyjnych i rozruchów spartakowskich.

Dopóki Niemcy będą posiadały dotychczasową swoją armię nie będzie spokoju w Europie ani też kredytów międzynarodowych

SPA, 9 lipca (Pat.). Havas. Komunikat oficyalny ogłasza, że sojusznicy przedłużają Niemcom do dnia 1 go października br. termin redukcyi wojsk do 100.000 ludzi i upoważniają rząd niemiecki do okupowania strefy neutralnej również po dzień 1 października br.

O ileby przed 1. stycznia 1921 komisya sojusznicza skonstatowała jakąkolwiek nie ojalność w wykonaniu decyzyi konferencyi, sojusznicy zastosują środki represyjne przez okupacyę nowych terenów niemieckich aż do zagłębia Ruhry, lub też do jakiegokolwiek okręgu aż do chwili całkowitego dopełnienia uchwał.

Bolesław Prus, nauczyciel narodu, kazał nam kochać Ojczyznę czynem.
Taki czyn masz przed sobą:
kup Pożyczkę Odrodzenia Polski!

Patryotyczna demonstracya Lwowa.

O godz. 7-mej wczorajszego wieczora tysiączne tłumy ludności polskiej, zorganizowanych wojskowo MSO-wców, członków akademickiej legji ochotniczej i t. d. zgromadziły się u stóp pomnika Mickiewicza, aby poważną manifestacyą stwierdzić gotowość ofiar na rzecz obrony zagrożonych granic naszego państwa.

Do olbrzymiej rzeszy uczestników uroczystej manifestacyi przemówił akademik, prezes czytelni akademickiej p. Mendys. "Wglądnijcie w sumienia wasze — mówił — czy wobec tego olbrzymiego niebezpieczeństwa najazdu bolszewickiej nawały, dopełniliście wszystkich obowiązków Polaka? Czyn orężny, a nie bezpłodny tylko zapał ulicznej manifestacyi powinien być owocem dzisiejszego nastroju. Niech biura werbunkowe zapełnią się młodzieżą, która nie może w żaden sposób patrzeć obojętnie jak na froncie leje się krew ich braci. Jeśli spełnimy swój obowiązek, nie poszczędzimy ofiar i trudu; zwycięstwo będzie nasze".

Następni mówcy a to pp. Krzyształowicz, Nowi i n. nawoływali do skupienia wszystkich sił narodowych, dla dokonania tego czynu; który zabezpieczy naszą całość i bezpieczeństwo.

W przedłożonych rezolucyach postanowiono zwrócić się do Magistratu z żądaniem zamknięcia wszystkich lokali zabawowych, kin itp i prosić Naczelnika Państwa i miarodajne czynniki rządowe, by nie zadowolono się zaciągiem ochotniczym, ale zarządzono powszechny pobór przymusowy w całej Polsce.

Przymus wojskowy obowiązywać musi wszystkich bez różnicy, nietylko tych ze wsi i miejskich suteren, ale i mieszkańców pałaców i bogatych kamienic, słowem tych wszystkich; którzy umieli się dotychczas od obowiązków wobec narodu i państwa uchylić.

Po przemówieniach wspomnianych mówców uformował się olbrzymi pochód, który ruszył w stronę teatru. Z balkonu przemówiło jeszcze 2 mówców, podkreślając raz jeszcze powagę chwili i nawołując jak najszerszy ogół naszego grodu, który ma tak piękne karty swojej niedawnej przeszłości, do szeregów wojennych; Gorącym apelem do uczuć ogółu polskiego, tak mężczyzn jak i niewiast zakończyli zebrani demonstracyę. Ostatniemu wypadkami głęboko poruszona publiczność odśpiewała przy dźwiękach orkiestry wspaniały hymn "Nie rzucim ziemi" i poczęła powoli rozchodzić się do domów, przemyśliwując głęboko nad tem, jakby to się przysposobić do czynu oporu przeciwko nadciągającej nawale ze Wschodu.

DO SZEREGU!

300 TYSIĘCY OCHOTNIKÓW.

WARSZAWA, 9 lipca (Pat.). „Kuryer Warszawski" pisze: Wedle informacyi otrzymanych przez nas z Kół wojskowych w biurach werbunkowych armii ochotniczej pozostającej pod rozkazami gen. Józefa Hallera zapisało się do wczoraj na terytoryum Rzpltej około 300.000 ochotników.

POSŁOWIE P. P. S. WOBEC ARMII OCHOTNICZEJ.

WARSZAWA, 9 lipca (Pat.). Wczoraj obradował klub sejmowy P. P. S. wspólnie z członkami centralnego komitetu wykonawczego tej partyi nad stanowiskiem wobec akcyi ochotniczej Uchwały nie powzięto, zapadnie ona dopiero na następnem posiedzeniu.

ROZKAZ DO CZŁONKÓW B. POW.

W myśl odezwy Naczelnego Wodza wzywam wszystkich członków i członkinie b. Polskiej Organizacyi Wojskowej (wyjąwszy wojskowych w czynnej służbie) do stawienia się na zbiórkę w sobotę 10 bm. w sali Domu Akademickiego (ul. Łozińskiego l. 7 punktualnie o godz. 7 mej wieczorem.

Wzywam ochotników chętnych do pracy i służby w szeregach POW., w pierwszym rzędzie patryotyczną młodzież do zgłoszenia się w wymienionym terminie.

Pozatem przyjmuje się ochotników w komendzie POW. w pałacu Gołuchowskich (ul. Krasickich 1) w godzinach od 10—12 i od 6—9 wieczór.

Lwów, dnia 8 lipca 1920.

ŁANOWSKI
komendant lwowskiego okręgu POW.

OFICEROWIE ŚLĄSCY STAJĄ DO SZEREGÓW.

CIESZYN, 9 lipca (Pat.). W sali Domu narodowego odbyło się posiedzenie oficerów-Ślązaków, zdemobilizowanych na czas plebiscytu w liczbie 300. Uchwalono jednomyślnie stanąć na wezwanie Naczelnika państwa do szeregów.

PRACOWNICY SOSNOWIECCY ODDALI SIĘ DO DYSPOZYCYI ARMII OCHOTNICZEJ.

SOSNOWIEC, 9 lipca (Pat.). Pracownicy Śląscy powzięli dnia 8 b. m. następującą uchwałę:

1. wszyscy pracownicy i pracownice towarzystwa kopalń węglowych i zakładów hutniczych sosnowieckich (Biuro główne) pod groźą utraty czci oddają się do dyspozycyi Rady obrony państwa do uznania komendy armii ochotniczej,

2. obowiązują się nie korzystać z urlopów, aż do wyjaśnienia się sytuacyi wojennej, koledzy urlopowani wrócą do pracy natychmiast,

3. pozostawieni przy pracy w Biurze głównem obowiązani są przedłużyć swą pracę o 2 godziny dziennie na korzyść skarbu.

4. posiadane złoto i srebro obowiązujemy się złożyć na zasilenie skarbu państwa.

ODEZWA POCZTOWCÓW.

Zarząd Koła Okręgowego Związku pracowników poczty, telegrafu i telefonu wschodniej Małopolski we Lwowie stosując się do apelu Rady Obrony Państwa postanawia jak następuje:

1) Wszyscy pracownicy i pracowniczki pocztowe wytężą swe siły, by sprawność poczty, telegrafu i telefonu. była w obecnej chwili jak najintenzywniejszą i najskuteczniejszą w usługach dla Państwa.

2) Dołożą wszelkich możliwych starań by tajemnica urzędowa w całej służbie poczty, telegrafu i telefonu była jak najpilniej i najrzetelniej strzeżona i zachowana.

3) Wezmą możliwie najliczniejszy czynny udział we wszystkich organizacyach Obrony Narodowej łącznie z całem obywatelstwem.

W celu jednolitej i solidarnej akcyi Koło Okręgowe Związku pracowników poczty, telegrafu i telefonu we Lwowie jako Pocztowy Komitet wykonawczy podporządkowuje się Głównemu Komitetowi pracowników państwowych we Lwowie i poleca wszystkich Kołom miejscowym wschodniej Małopolski wezwać kolegów i koleżanki do wzięcia czynnego udziału w organizacyach Obrony Narodowej.

SENAT AKADEMICKI UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE

na posiedzeniu dnia 8 lipca br. powziął imieniem własnem i imieniem grona nauczycielskiego jednomyślną uchwałę oddania się do rozporządzenia Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich.

ROBOTNICY CYWILNI

zajęci w lwowskich warsztatach gumowych (wulkanizacyjnych) uchwalili pracować jedną godzinę dłużej dziennie bezpłatnie aż do usunięcia poważnej sytuacyi.

WZYWA SIĘ WSZYSTKICH BYŁYCH KAWALERZYSTÓW

jak również i tych, którzy brali udział w walkach w obronie Lwowa, służąc w oddziałach konnych „Wilka" i „Tatarów" do zgłaszania się jak najrychlejszego w koszarach Piotra i Pawła codziennie między godz. 16 a 18.

Dzieduszycki. Nittman.

ROBOTNICY OJCZYŹNIE!

Robotnicy warsztatów samochodowych 6 tej armii we Lwowie Błonie 3 na odbytem zgromadzeniu w dniu 8 lipca uchwalili w poczuciu patryotycznem pracować

w niedzielę od godz. 7 mej — 12 tej bezpłatnie a cały pełny zarobek dzienny bez potrącenia za więt ofiarować na rzecz skarbu wojskowego.

Nadto upoważnili Dowództwo warsztatów do ściągnięcia całej przypadającej kwoty dziesięciodniowego zarobku tym, którzy ośmieliliby się w niedziele do roboty nie stanąć. Uchwała ta ma moc obowiązującą tak długo dopóki trwać będzie poważna sytuacya na naszym froncie

Takich 5 godzin pracy niedzielnej całego warsztatu przedstawia wartość kilkunastu tysięcy marek czyli z górą 50000 Mkp. miesięcznie.

Warto przypomnieć, że warsztaty te w czasach 1918/19 były najsilniej ze wszystkich ostrzeliwane ogniem artyleryi ukraińskiej a mimo to ani na chwilę nie przerwały pracy. Kiedy w grudniu 1918 r. front nasz na Persenkówce poważnie się zachwiał, robotnicy ci, mimo mrozu i śniegu bez ciepłej odzieży na pierwszy alarm wprost od pracy chwycili za karabiny i pospieszyli do Sokolnik bronić zagrożonych pozycyi.

Taksamo dziś ofiarują swą pracę bezinteresownie zagrożonej Ojczyźnie.

Cześć Im!

TOWARZYSZE BRONI!

Z rozkazu Dowództwa Małopolskich oddziałów armii ochotniczej powołuję Was z powrotem do nowych trudów i walk. Czynię to nie w czasie tryumfu i zwycięstwa, lecz w chwili dla nas bardzo poważnej.

Wzywam Was wszystkich Żołnierze i Oficerowie, z którymi razem służbę pełniłem a którzy obecnie w czynnej armii nie służycie — do stawienia się pod broń. Inni chętni do służby w moim Detechement zostaną do mnie przydzieleni przez Dowództwo Małopolskich oddziałów armii ochotniczej.

Stawić się natychmiast ul. Kopernika 20 parter od 2-17 oraz w koszarach na ul. Zamarstynowskiej. **Dr. Roman Abraham**, rotmistrz.

O opiekę nad uchodźcami.

WARSZAWA, 9 lipca (Pat.). Rada ministrów na posiedzeniu dnia 8 b. m. rozpatrywała sprawę **opieki nad ludnością ewakuowaną.**

Niezawiśli socyaliści niemieccy i Spartakowcy w trzeciej międzynarodówce

NAUEŃ, 9 lipca (Pat.). Radio. „Vorwärts" donosi, że kongres moskiewski przyjął prośbę niemieckich socyalistów niezawisłych i Spartakowców o przyjęcie ich do trzeciej międzynarodówki, atoli pod pewnymi warunkami, które lewe skrzydło socyalistyczne przyjęło bez zastrzeżeń. O ile cała partya niezawisłych nie przystąpi do międzynarodówki nastąpi w partyi tej rozłam.

Do ogółu robotników.

Robotnicze organizacye same mają przeprowadzać akcyę werbunkową. Lokale związków zawodowych niech się staną siedzibą pracy organizacyjnej, podyktowanej potrzebą chwili.

Do M. S. O. niech żaden robotnik nie wstępuje, wytworzy własne organizacye bezpieczeństwa!

Rada Robotnicza P. P. S. we Lwowie.

Z SEJMU.

O stosunkach na Pomorzu. - Ustawa aprowizacyjna uchwalona.

WARSZAWA. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu omawiane były stosunki na Pomorzu i w Poznańskiem. Przeciw dotychczasowej gospodarce występował surowo p. Brejski; deklaracyę rządową w obronie tamtejszych stosunków złożył wiceminister Poszwiński. Podczas przemówienia p. Poszwińskiego powstały protesty na lewicy. P. Brejski zabrawszy głos ponownie, stawia wniosek na otwarcie rozprawy nad tem oświadczeniem rządu.

W głosowaniu Izba oświadcza się 150 głosami przeciw 143 za wnioskiem p. Brejskiego czyli za otwarciem dyskusyi.

P. **Wachowiak** wskazuje na to, że głosowanie przed chwilą odbyte dowodzi, że dość już mamy tych rządów ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej. Gdy tylko rządy te się zaczęły poobsadzano wszystkie stanowiska w starostwach i województwach ludźmi jednej partyi, rządzono wbrew woli większości narodu i te rządy do dziś dnia trwają. Niedawno objęliśmy, wywodzi dalej mówca, Pomorze i zaraz zrobiliśmy wszystko, aby ludność odstręczyć od Polski.

Niemczyzna panuje jeszcze na Pomorzu wszechwładnie,

panoszy się na poczcie, na kolejach itp. Dotąd nie było w Księstwie wyborów do sejmików powiatowych i do sejmików prowincyonalnych, wszędzie siedzą tam ludzie narzuceni a nie wybrani. W szkolnictwie decydują tylko wpływy osobiste, posady obsadza się ludźmi własnej partyi.

Nie możemy pozwolić, aby na Pomorzu panowali biskupi niemieccy, kanonicy niemieccy wbrew woli ludności. Dotąd odbywają się wykłady w Seminaryum duchownem w Peplinie przeważnie w języku niemieckim, co jest publicznym skandalem. Oficerowie wskutek nieznajomości stosunków a niestety także często i oficerowie żydzi, których ludność nie cierpi, obchodzą się z **ludnością tak, że ucieka ona od poboru**, gdy przed 6 jeszcze miesiącami garnęła się do Polski. Dziś uciekinierzy na terenach plebiscytowych czynią wszystko, aby popsuć nam resztę kredytu jaki mamy zagranicą. Błędy wielkie popełniono w skarbowości, nieudolność, dyletanckie rozporządzenia rządu dzielnicowego pozbawiły Polskę setek milionów marek.

P. Putek: Najgorsze elementa biurokracyi polsko-austryackiej objęły stanowiska w b. dzielnicy pruskiej. Protestowaliśmy gdy rząd pruski stosował przeciw nam rugi, a obecnie dekrety urzędu osadniczego wypędziły z gospodarstw chłopów przybyłych z Kongresówki i Małopolski. Rząd nie zasługuje na zaufanie i nie powinien ani godziny pozostać na stanowisku.

Następnie przemawiali posłowie: Smulikowski, Krajna, Głąbiński, Waleron i Dachowski krytykując administracyę b. dzielnicy pruskiej, a wypowiadając się za unifikacyą. Po wyczerpaniu dyskusyi przyjęto jednogłośnie wniosek Wachowiaka: „Sejm oświadczenia przedstawicieli dzielnicy pruskiej nie przyjmuje do wiadomości" i wniosek p. Trzcińskiego: „Sejm stwierdza, że unifikacya b. dzielnicy pruskiej winna być jak najprędzej przeprowadzona równocześnie ze zmianą ministerstwa na delegaturę".

Z porządku dziennego odesłano do komisyi m. i. ustawę o **utworzeniu państwowego banku** rolnego, ustawę o zakładaniu i utrzymywaniu szkół powszechnych, ustawę o przelaniu praw skarbowych państwa niemieckiego oraz praw członków niemieckich domów **panujących** na skarb państwa polskiego.

Następnie poseł Dąbski w imieniu komisyi wojskowej referował wniosek w sprawie ustawy z dnia 8 grudnia 1919 **o pensyach weteranów** z roku 1863. Wniosek przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

P. Mieczkowski przedstawił sprawozdanie komisyi prawniczej o ustawie w przedmiocie **taksy dla komorników sądowych.**

Mówca proponuje następującą rezolucyę: Sejm wzywa rząd, aby zaliczył komorników sądowych do odpowiednich stopni służbowych i stopni płac, przyjętych ustawą o uposażeniu urzędników państwowych, a to niezależnie od przyznanych im opłat na mocy ustawy o taksach dla komorników.

Ustawę przyjęto **wraz z proponowaną rezolucyą.**

Przyjęto następnie w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę **o płacach wojskowych zawieszonych w czynnościach służbowych** oraz odbywających kary sądowe lub dyscyplinarne. Wojskowi skazani pobierać **będą tylko połowę płac.** Rząd proponował trzy czwarte.

Po referacie p. Grzędzielskiego przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o rejestracyi i stemplowaniu obligacyi austryackich pożyczek wojennych.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad

ustawą o szkołach akademickich.

Sprawozdawca p. Radziszewski zaznacza, że ustawa ustanawia autonomię uniwersytetów, prawo wolności nauki i nauczania, a zarazem troszczy się o studentów i o ich organizacye.

W tej sprawie zabierali głos jeszcze pp. Sołtyk, Bardel, Radziszewski, Rataj i Lutosławski. W głosowaniu odrzucono 131 głosami przeciw 108 poprawkę p. Rataja art. 52, poczem uchwalono całą ustawę w drugiem czytaniu. Ponieważ przeciwko natychmiastowemu przystąpieniu do trzeciego czytania zaprotestował p. Rataj, a protest jego poparło więcej niż 30 posłów, musiano trzecie czytanie odroczyć.

Przystąpiono do rozprawy nad

ustawą o szkołach ludowych rolniczych.

Głos w tej sprawie zabierał cały szereg posłów, poczem ustawę przyjęto.

W sprawie założenia szkoły rolniczej w okolicy górskiej po referacie p. Średniawskiego przyjęto rezolucyę komisyi wzywającą ministerstwo rolnictwa aby przystąpiło do otwarcia takiej szkoły w podgórskiej okolicy.

Przystąpiono do sprawy podwyższenia dodatku do zasiłku inwalidów wojskowych, ustawę po sprawozdaniu p. Gawlikowskiego przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do rozprawy nad ustawą o udzieleniu rządowi pełnomocnictwa do wydawania rozporządzeń regulujących obrót pieniężny walutami zagranicznemi. Przyjęto ustawę w brzmieniu komisyi skarbowej, która proponowała udzielenie pełnomocnictwa rządowi na przeciąg jednego roku zamiast na lat trzy.

Na życzenie wszystkich stronnictw przystąpiono do obrad

NAD USTAWĄ APROWIZACYJNĄ,

co do której zawarto kompromis ze stronnictwami.

P. Starkiewicz: Projekt obecny jest wynikiem ustępstw zarówno rządu tak producentów jak konsumentów, a ustawa sama idzie na rękę rolnikom, zapewniając kontyngent tak im jak i ich współpracownikom.

W myśl poprawki p. Arciszewskiego rząd w pewnych powiatach może zarządzić przesunięcie terminu dostawy jak i zmienić ilość kontyngentu. W myśl poprawki rządowej rolnik nie wnoszący rekursu do komisyi kontyngentowej, po dostarczeniu 60 proc. kontyngentu, będzie miał prawo rozporządzania nadwyżką ziemiopłodów o ile zawiadomi o tym fakcie komisyę administracyjną. Wprowadzono zasadę, że komisye aprowizacyjne będą nietylko powiatowe i miejskie lecz także gminne. Kary ustanawia ustawa do 6 miesięcy więzienia i miliona marek, a w pewnych wypadkach konfiskatę. Artykuł ostatni wprowadza na terenie b. zaboru pruskiego sekwestr a nie kontyngent, przy którym to systemie dzielnica pruska stała się spichrzem dla Kongresówki i Małopolski.

Następnie ustawę całą przyjęto.

Następne posiedzenie we wtorek.

—•••—

Anglia przystąpi do politycznych układów z bolszewikami.

GDAŃSK. (Pat.) „Danz. Ztg." donosi: Socyal Demokraten donosi, iż Krassin nie powróci już do Londynu a jego miejsce zajmie rosyjski komisarz **Cziczerin**, który jako pełnomocnik rządu rosyjskiego **będzie prowadzić polityczne układy.** Innemi słowy, mówi „Social Demokraten", Anglia musiała się zobowiązać wobec Krassina uznać rząd sowietów, bo Rosya nie wysyłałaby swojego ministra spraw zagran. do Londynu, gdyby nie miała gwarancyi, że rząd sowietów zostanie uznany przez Anglię.

—•••—

NIEMCY GDAŃSCY ORGANIZUJĄ SIĘ PRZECIW POLAKOM.

GDAŃSK. Dziennik gdański donosi, że Niemcy gdańscy zaczynają się organizować w jeden wspólny obóz, aby stanąć zwartym murem przeciwko Polakom. Świeżo utworzono kilka związków, do których przyłączyły się wszystkie partye niemieckie, celem prowadzenia wspólnej akcyi antypolskiej.

—•••—

NIEMCY I CZESI BĘDĄ SIĘ WZAJEMNIE POPIERAĆ.

GDAŃSK. (Pat.). "Danziger Ztg" donosi z Pragi, że między Niemcami i Czechami zawarty został nieoficyalny układ, w myśl którego Niemcy na Śląsku Cieszyńskim głosować będą za Czechami, Czesi zaś zamieszkali na pruskiem terytoryum plebiscytowem na rzecz Niemiec.

—o—

MARKA POLSKA POSZŁA W GÓRĘ.

GDAŃSK. (Pat.). Kurs marki polskiej po kilkudniowym spadku dziś nieco się podniósł. Popyt na marki polskie był dziś bardzo ożywiony. W południe kurs wynosił 22.— przekazy na Warszawę 22.— Również w Berlinie kurs marki polskiej podniósł się.

Jeszcze jedna konferencya w Ostendzie lub Londynie.

PARYŻ. Jak donoszą dzienniki brukselskie konferencya w Spa będzie zamknięta prawdopodobnie w sobotę wieczorem. Narady nad kwestyami ubocznemi mają być kontynuowane w Ostendzie albo w Londynie.

—•••—

Grecy posuwają się naprzód.

LYON, 9 lipca (Pat.). Ze Smyrny donoszą 7 bm. Na linji Bali-Kesser wpadło w ręce Greków 5 lokomotyw. Grecy nie ponieśli żadnych strat i zdobyli wielką ilość materyału wojennego. Zajęli miasto Kremandi i Michalici. Przednie straże greckie posunęły się do Dapolioni.

—•••—

Komisye sejmowe.

WARSZAWA, 9 lipca (Pat.). Komisya prawnicza uchwaliła projekt ustawy o reformie procedury karnej w Małoposce, w myśl projektu rządowego, a następnie rozpatrywała na podstawie referatu Grzędzielskiego nadużycia organów władz wojskowych w zakresie rekwizycyi mieszkań i niedomagań urzędu mieszkaniowego. Dyskusyi nie wyczerpano.

Podpisujcie polską pożyczkę panst.

Nowiny z dnia.

Lwów, 9 lipca.

„CHOCHLIK" LUDWIKOWSKIEGO w ogrodzie Jezuickim: „Kleptomania", komedya; „Miecz Damoklesa", farsa. Tańce. „Fox trotte" i inne nowe sola. Początek o godz. 8-mej wieczorem. 394

TEATR ART.-LIT. („CASINO DE PARIS") ul. Rejtana 3. Codziennie przedstawienie z S. Michałowskim, Wandyczową i Ochrymowiczem na czele. Bliższe szczegóły w afiszach.

NA CELE "WSZYSTKO DLA FRONTU": 10 tysięcy marek na stacyę posiłkową dla żołnierza polskiego złożył znany kupiec lwowski p. Antoni Uwiera w Prezydyum Czerwonego Krzyża. Prezydyum Czerwonego Krzyża dziękując serdecznie za tak hojny dar, wyraża gorące życzenie; by p. Uwiera znalazł jak najliczniejszych naśladowców.

ZARZĄD GOSPODY ŻOŁNIERZA POLSKIEGO ul. św. Mikołaja l. 10., urządza w najbliższą niedzielę tj. 11. bm. zbiórkę uliczną na rzecz Gospody, przeznaczając część dochodu do dyspozycyi nowo utworzonego związku Towarzystw, pracujących dla żołnierza pod hasłem: "Wszystko "dla Frontu". Panie, które ofiarowały udział w zbiórce, zechcą zgłaszać się po puszki do lokalu K. O. P. (Liga Kobiet) pl. Akademicki l. 1. w sobotę 10. bm. od 5—7-mej wiecz.

DZIECI NA WIEŚ. Uczniowie i uczennice przeznaczone do Szczawnicy i Hołoska mają się jawić w niedzielę o godz. 8. rano w szkole męskiej Mickiewicza.

BIURA KOMISARYATU Głównego Urzędu likwidacyjnego we Lwowie, zostały z dniem 12. bm. przeniesione do domu przy ul. Lindego l. 9.

MIEJSCOWE KOMISYE SZACUNKOWE w Buczaczu, Cieszanowie; Dobromilu; Grybowie; Nowym Sączu i Rawie Ruskiej, dla państwowego ustalenia i ocenienia strat wojennych (szkód i niezapłaconych świadczeń wojennych), poniesionych przez obywateli państwa Polskiego na terytoryum gmin powiatów odnośnych, a w Nowym Sączu nadto na terytoryum gmin powiatu limanowskiego w czasie wojny światowej i polsko-ukraińskiej, rozpoczęły czynności urzędowe.

I. WYSTAWA ZWIĄZKU Art. plastyków. Wystawa ta odbędzie się w pałacu Sztuki na placu powystawowym. Praca nad rekonstrukcyą budynku wre w pełni. Prace swoje członkowie Związku nadsyłać mają jak najrychlej do szkoły przemysłowej ul. Snopkowska sala 63. — w godzinach urzędowych Sekretaryatu Związku od 10—12 przedpołudniem i od 4—6 wieczorem. Sekretaryat Związku.

ZAMORDOWANIE DELEGATÓW AMERYKAŃSKICH. Wiadomość ta, o której pisaliśmy w poprzednim numerze, potwierdza się. W Płoskirowie na akcyę humanitarną żydowskiego komitetu wydawano od czasu przyjścia wojsk polskich miesięcznie około miliona rubli. Dnia 7-go bm. — jak to pisaliśmy — wybrali się ze Lwowa delegaci żyd. misyi ameryk. dr. Kantor i dr. Friedländer z Nowego Jorku by zawieść kilka milionów do Płoskirowa. Po drodze przysiadł się do nich właśc. dóbr dr. Grosmann i jechali samochodem koło miasteczka Jarmolińce. W drodze strzałami trzech bandytów zostali zabici obaj delegaci, szofer i dr. G. zbiegli. Trupy ubrane w mundury oficerów amerykańskich były obrabowane, zaś bandyci; których rysopisów nie ustalono, zbiegli. Władze zarządziły za bandytami energiczny pościg.

SWIADECTWA CZYSTOSCI A DROŻYZNA. Wieśniaczki dowożące artykuły spożywcze do Lwowa, w drodze powrotnej muszą się wykazać świadectwem czystości. Widocznie to ich odstrasza, bo w ostatnich dniach unikają Lwowa. Wskutek tego drożyzna wiktuałów i jarzyn zwiększa się.

RAFINOWANA KRADZIEŻ. P. Pajsecka Mantla, kupca z Mikołajowa pow. Bóbrka; zaczepił obok targowicy bydła elegancko ubrany mężczyzna i rozpoczął z nim rozmowę. Do idących razem w ul. Wesołej przystąpili dwaj mężczyźni i zarzucili im, że oni to rzekomo znaleźli ich "zgubione" pieniądze. Po bezowocnej rewizyi kieszeń i portfelu obu wszyscy trzej rozeszli się. Po pewnym czasie p. Mantel chciał zapłacić wypitą wodę sodową, lecz z niemiłem zdziwieniem spostrzegł, że dwaj poprzedni nagabywacze w czasie rewizyi skradli mu niespostrzeżenie 1.720 marek w podobny sposób jak to już poszkodowany czytał w dzienniku.

NIEBEZPIECZNA PRZECHADZKA. P. Michalina Stawińska, licząca lat 19; w parną noc używała przechadzki w okolicy ul. Szymonowiczów. W czasie tym rzekomo Piotr Sucharski pobił ją niełitościwie, rzucił o ziemię i skopał po brzuchu. Po północy zawezwane Pogotowie rat. przybyło do mieszkania jej przy ul. Szymonowiczów l. 23 i udzieliło pobitej pierwszej pomocy.

PIES A CZŁOWIEK. Niejaki p. Halpern zamieszkały w ul. Kaźmierzowskiej ma ukochanego ale i złośliwego psa. Czworonóg ten zuchwały, biegając bez kagańca w tej ulicy pokąsał do krwi w nogę 4-letnią córeczkę p. Lazara Bernardinera. Na grzeczną uwagę, że wybujałość nie jest zdrową i że psa swego winien poskramiać, p. Halpern odrzekł oburzony, "że pies jego więcej wart jak dziecko". Możeby edukacyą tego psa-kanibala zajął się rakarz.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO. P. Katarzyna Martyniakowa, licząca lat 73 została potrącona przez wóz tramwajowy w ul. Zamarstynowskiej. Zawezwane na miejsce wypadku pogotowie rat. zaopatrzyło jej rany na głowie oraz złamaną lewą nogę, poczem odwieziono ją do szpitala.

P. Szarlota Schmetterlingowa, lat 50; zgłosiła się do zaopatrzenia z raną kłutą na prawej ręce.

Nocą zaopatrzono pobitą p. N. Lisakową, lat 27. w realności przy ul. Żółkiewskiej l. 3.

Z DNIA I NOCY. P. Marcinowi Brzezińskiemu w południe skradziono z mieszkania przy ul. św. Marka l. 12 garderobę i zegarek wart. około 15 tysięcy mk.

Hryńkowi Romanowi, rolnikowi; w czasie jazdy koleją do Lwowa skradziono 40 dolarów i dokumenty.

———

Z KRAJU. W szybie "Franciszka" w Górnej Suchej na Śląsku Cieszyńskim przed paru tygodniami nastąpiła eksplozya, wobec tego szyb ten zamurowano. W ostatnich dniach komisya zezwoliła na pracę. Zaraz na drugi dzień nastąpił znowu wybuch, od którego zginęło 2 robotników a 5 zostało ciężko rannych.

———

W Smętowie, w pow. pułtuskim; robotnicy kopiąc natknęli się na groby przedhistoryczne. Akademia umiejętności poleciła zbadać je prof. Kostrzewskiemu, 7 grobów kamiennych odstawiono do Akademii w Poznaniu.

———

Starszy cenzor w ministerstwie spraw wojskowych Fryderyk Rabinowicz, zachowywał się tajemniczo i podejrzanie dla swych sąsiadów. W czasie zarządzenia rewizyi wykryto u niego wielką ilość obcej waluty, oraz ujawniono iż R. w jednym z banków posiada z górą 80.000 marek. Sumy te rzekomo pochodzą z kradzieży listów, które podlegały cenzurze. Rabinowicza aresztowano.

———

Na pl. Szczepańskim w Krakowie nadinż. P. P. dostał onegdaj ostrego ataku szału i z brzytwą w ręku rzucił się na przechodniów. Z trudem zdołano go ująć, gdyż licznie zebrana publiczność zamiast przyjść z pomocą władzom bezpieczeństwa — przeszkadzała.

———

Firma papierowa Schieber z Łodzi posiadająca w Warszawie własną filię otrzymywany od władz papier kontyngentowy magazynowała nie dając go do użytku prywatnego. Ostatnio w czasie rewizyi władze znalazły olbrzymie ilości papieru wart. 80 milionów marek. Kierownika filii Abrahama Schiebera skazano na karę 50 tysięcy marek.

ZE ŚWIATA. Donoszą z Cieszyna, że na Słowaczyźnie wybuchł strejk kolejowy z powodu złej aprowizacyi. W skutek tego nie odchodzą pociągi na linii Koszyce-Bogumin, przechodzące przez Cieszyn.

—o—

Dzienniki rosyjskie donoszą o przyjeździe do Moskwy niemieckich delegatów organizacyi robotniczych reprezentujących 100.000 robotników, którzy chcą na stałe przyjechać do Rosyi. Obiecano im ziemię w środkowej i północnej Rosyi. Stawiają im za warunek przyjęcie poddaństwa republiki sowieckiej i należenie do Związków robotniczych.

—o—

TYMCZASOWY CENTRALNY KOMITET LOKATORÓW odbędzie posiedzenie w poniedziałek 11. bm. o godz. 6 i pół wieczór w lokalu Ochrony lokatorów Pańska 20. Ze względu na ważność spraw stojących na porządku dziennym upraszam o punktualne i niezawodne przybycie.

MAGISTRAT WZYWA MIESZKAŃCÓW MIASTA, którzy dotychczas nie zrealizowali kuponu spirytusowego nr. 31 w odnośnych sklepach rejonowych aby to uskutecznili w czasie do 20 bm. 1920 r. gdyż z dniem tym wstrzymuje się sprzedaż spirytusu, a kupony tracą swą ważność.

—o—

KOMITET WIECZORKOWY ŻYD. ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW ZŁOTNICZYCH, SREBR. I ZEGARM. WE LWOWIE zawiadamia, iż z przyczyn od komitetu niezależnych zapowiedziany na 10. lipca br. wieczór taneczny zostaje na razie aż do dalszego zawiadomienia odwołany. — Zakupione bilety zatrzymują ważność. 28—2.

WIECZOREK TANECZNY urządza szkoła tańców "Warszawianka" ul. Pańska 11. w sobotę 10. bm. początek o godz. 9-tej wieczór. 29.

—o—

25 MAREK kosztuje pomieszczenie adresu w "Kalendarzu ludowym" na r. 1921 w formie jak zeszłego roku. Zwraca się przeto uwagę P. T. adwokatów, lekarzy, inżynierów i t. d. by raczyli nadsyłać swe adresy równocześnie z należytością pod adresem: Lud. Tow. Wydawnicze, Lwów;

—o—

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE STOW. "PRACA"! W niedzielę 11. bm. o godz. 4-tej popoł. w lokalu Rynek 8 I. p. odbędzie się półroczne Walne Zgromadzenie członków stowarzyszenia. Porządek dzienny: Sprawozdanie Zarządu, wybór zarządu. Wnioski. Wstęp tylko za okazaniem legitymacyi.

Bolszewicy w sutannach.

Interpelacya posła Daszyńskiego i towarzyszy w sprawie wystąpienia dziekanów dyecezyi kujawsko-kaliskiej.

Dziekani dyecezyi kujawsko-kaliskiej w imieniu własnem i podwładnego sobie duchowieństwa złożyli oświadczenie biskupowi swej dyecezyi, iż uchwałę Sejmu w sprawie patronatu kościelnego uważają za nieistniejącą. Księża ci uważają się za urzędników rzymskiego kościoła, twierdzą że obowiązuje ich tylko przysięga posłuszeństwa biskupowi.

Wystąpieniem swojem dziekani stwierdzili, iż nie uznają istniejących w Rzeczypospolitej Polskiej władz i instytucyi, zadeklarowali się przeto jako jawni wrogowie Państwa i Narodu.

Oświadczenie swoje wydrukowali dziekani w pismach, chcąc w ten sposób pociągnąć innych księży do podobnych wystąpień.

Ani prokuratorya, ani inne władze rządowe na to przeciwpaństwowe wystąpienie nie reagowały.

Zapytujemy więc p. Prezydenta Ministrów, co uczynić zamierza, aby winni nieposłuszeństwa wobec ustaw obowiązujących w Rzeczypospolitej pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej?

Warszawa, dnia 6 lipca 1920 r.

Pamiętajmy o plebiscytach!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Maryacki l. 10.

Proces brzeżański.

Wczoraj w dalszym ciągu postępowania dowodowego zeznawał św. Dr. Zachilnyj, "koronny" świadek obrony, sekretarz osk. Maślaka w czasie jego dyktatorskich rządów w Brzeżanach.

Świadek był na wiecu w Sokole, na którym byli obecni Staruch i Maślak, jednak nie słyszał, żeby oskarżeni przemawiali w podburzający sposób, by nawoływali do "rizania Polaków" i wybijania ich do nogi.

Wobec sprzeczności zachodzącej między zeznaniami poprzednich świadków a zeznaniami Dr. Zachilnego, prokurator Dr. Gürtler zapytuje świadka, czem to da się wytłómaczyć, że inni świadkowie słyszeli treść mowy Stachura i Maślaka, a on twierdzi stanowczo jakoby nie słyszał. Domaga się przeto, by świadek dokładnie orzekł, czy słyszał, by inkryminowane słowa wychodziły z ust osk., czy też nie. W przeciwnym razie będzie musiał ze swego stanowiska dochodzić prawdy w zeznaniach poprzednich świadków i jego.

Wobec tak postawionej kwestyi, świadek przypuszcza, że podobne zwroty, o ile były na wiecu wypowiedziane, mogły wychodzić z ust innych mówców.

Obrona stawia wniosek, by powołano do rozprawy w charakterze świadków szereg osób, między innymi Dra Wasyla Makowskiego, Dra Caro, majora D. O. G. Fedusiewicza, Dra Maleckiego, hr. Skarbka na fakt rzekomych nadużyć, jakie się miały dziać w obozach jeńców ukr., oraz wniosek odczytania w tym czasie wychodzących pism polskich, piętnujących stosunki, panujące w obozach koncentracyjnych.

Prokurator sprzeciwia się wnioskowi obrony, przyczem oddaje cześć prasie polskiej, która wszelkie poszczególne wypadki nadużyć piętnowała, podczas gdy prasa ukraińska w takich wypadkach milczała.

Trybunał odmówił żądaniu obrony, która chce tendencyjnie nadać zwykłym zbrodniom lło polityczne.

Następnie przewodniczący odczytał zeznania świadków, którzy do rozprawy stawić się nie mogli.

Postępowanie dowodowe ukończono. Przemawiali prok. Gürtler i obrońca dr. Ewyn.

Wyrok zapadnie w sobotę o godz. 1-szej w południe.

Rozprawa nie budziła przy końcu żadnego zainteresowania.

—o—

Mjr. Szul-Skjöldkrona.

W 1916 w walkach na Polesiu ciężko ranny, niedługo jednak pozostaje w szpitalu i znów powraca na front. W listopadzie tegoż roku wkracza wraz z 3 pp. do Warszawy. W kilka miesięcy potem zostaje odkomenderowany na kurs oficerów sztabowych, a po jego ukończeniu znów wraca do p. pł. i w dalszym ciągu dowodzi kompanją, lub pełni służbę adjutanta pułku.

W sierpniu 1917 gdy pułk 3. dostaje rozkaz wymarszu z Warszawy na granicę Besarabji, idzie por. Szul ze swą kompanią i kilka miesięcy spędza w Mańesti.

Traktat brzeski zastaje go na urlopie. Karpacka brygada przechodzi na Ukrainę. Przez kilka tygodni ukrywa się Szul w Warszawie, by w początkach kwietnia dostać się do II. korpusu.

Po rozbiciu korpusu pod Kaniowem nie daje się wziąć Niemcom do niewolli, przekrada się wraz z kilku towarzyszami przez placówki niemieckie, dociera do Kijowa; gdzie musi się ukrywać przez czas jakiś. Następnie wędruje przez Moskwę i Murman do Archangielska. Podczas tej ciężkiej podróży dostaje się w ręce bolszewików, którzy skazują go na śmierć. Przy pomocy różnych forteli wydostaje się szybko z niewoli i podąża w dalszą drogę. Zbiedzony, zgłodniały dociera w końcu na Murman. Pokonawszy w kilku dniach chorobę z wycieńczenia, pełni służbę szefa sztabu w polskich formacyach wojskowych.

Następnie przejeżdża przez Anglię do Francji i w Paryżu w sztabie gen. Hallera pełni dalej swą służbę.

Na wiosnę 1919 wraz z armią gen. Hallera powraca Szul do kraju z stopniem majora. Z biura operacyjnego sztabu armii zostaje przeniesiony jako szef sztabu do grupy gen. Pruszyńskiego, a potem do sztabu VI. armji. Na bardzo krótki czas przed zgonem dostaje dowództwo jednego z baonów. Przy zdobywaniu miasteczka Czetwertynówki kula przeszywa mu czaszkę.

Zagorzały od lat chłopięcych skaut, umiera nie zdradziwszy nigdy choćby pozornie swych ideałów. Poeta, "piosenkarz pułkowy" (takie miał miano ś. p. major Szul-Skjöldkrona w legionach) zostawił w swym "Zbiorku Leguna-Tułacza", niedawno wydanym, wiele piosenek okolicznościowych i epizodycznych.

W ostatnich walkach na Podolu legł śmiercią bohaterską dowódzca jednego z batalionów major sztabu gener. Bogusław Szul-Skjöldkrona.

Major Szul był wychowankiem drużyn Skautowych. Gimnazyum ukończył w Krakowie, jako jeden z pierwszych uczniów. Następnie wstąpił na Uniwersytet, na wydział medyczny; lecz skoro wybuchła wojna światowa, stanął natychmiast w szeregach legionów, w 3 pp. II. brygady. Wraz z nią przebywa Karpaty.

—•••—

Droga ku zwycięstwu.

W owych dniach zamętu i walenia się w gruz niezwalczonych jak się zdawało mocarstw centralnych, kiedy wśród trudu najcięższego i sytuacyi najniepomyślniejszej przychodziło budować państwowość polską, stwarzać aparat administracyjny i budować armię, która miała zakreślić sprawiedliwe granice powstającemu państwu proletaryat polski w tej akcyi państwowo-twórczej nieposlednie zajmywał miejsce. Klasa pracująca w Polse w znacznej swej części znajduje się już dzisiaj na tym stopniu politycznego uświadomienia i społecznego wyrobienia, że rozumie doniosłe znaczenie i wartość posiadania własnej państwowości, wie o tem że uzyskanie państwa własnego niepodległego, tego niczem nie zastąpionego warsztatu pracy i czynu, opartego o granice słuszne i sprawiedliwe jest etapem w drodze ku całkowitemu urzeczywistnieniu wielkich i wzniosłych idei socyalizmu. Ludzi się ten, kto sądzi, że wielkie dzieło społecznej przebudowy dokonać się może w atmosferze ucisku i pokrzywdzenia narodowościowego.

I oto stało się, że w tej z takim trudem do życia powołanej Polsce proletaryat nie potrafił utrzymać władzy w swym ręku a czynnikom reprezentującym państwowość naszą na wewnątrz i na zewnątrz narzucić jasną linię proletaryackiej polityki jedynie rozumną i bezpieczną w ... i krzyżowania się tylu państwowych interesów współczesnej imperyalistyczno ... jeszcze w znacznej swej części Europy.

Nasze stronnictwa burżuazyjne, od demokratycznych począwszy a na reakcyjnych skończywszy, zahypnotyzowane urokiem zwycięstw militarnych usiłowały wytwarzać w kraju atmosferę, któraby zezwalała na kontynuowanie wojny bez końca, już to dla celów egoistyczno-rabunkowych już to dla idei wyzwalania kresowych narodowych, poza którą to ideą niezawsze kryły się czyste i lojalne zamiary.

P. P. S. inicyująca w swoim czasie, kiedy stwierdzonem zostało; że Polska bez szkody swoich interesów, bez uszczuplenia swoich granic zawrzeć może zaszczytny pokój, akcyę antywojenną, zdawała sobie bobrze sprawę z wagi i znaczenia uporządkowania stosunków narodowościowych za naszą granicą wschodnią i z powstania choćiażby państwa ukraińskiego któreby nas wałem oddzielało od wiecznie zaborczej Rosyi pamiętała jednak w pierwszej mierze o tem, że tylko fanatycy militarni, całkowicie pozbawieni poczucia społecznej odpowiedzialności mogą chcieć zdążać do tych celów zapomocą tak obosiecznego i niebezpiecznego środka jakim jest wojna.

Środek ten pozornie prosty i mogący pochlubić się doraźnymi sukcesami na dalszą metę okazuje się zawodnym, sprawia bowiem tak straszne spustoszenia, wymaga tak wielkich ofiar ze strony państwa i społeczeństwa i obciąża je tak trudnemi zadaniami, że w ostatniej konsekwencyi zawsze niemal prowadzi do ruiny.

Powinny były pamiętać o tem w pierwszej mierze czynniki miarodajne w Polsce, a dzisiaj społeczeństwo kosztem wielkich ofiar uzyskało lekcyę poglądową z nauką, że jedynie polityka prowadzona w myśl starych i wypróbowanych pokojowych haseł proletaryackich jest polityka celowa i zbawienną.

Dzisiaj przeto byłby już najwyższy czas aby dyplomacya nasza popełniwszy tak wiele błędów zasadniczej natury, zainicyowała wreszcie politykę szczerości i haseł godnych powagi wielkiego narodu.

A jeśli argumenty praktycznej natury nie przemawiają do umysłowości i serc kierowników naszej nawy państwowej, to liczyć się muszą z momentem i nastrojem psychologicznym tej olbrzymiej masy chłopskiej i robotniczej, która z niepokojem poczyna śledzić bieg wypadków w Polsce i na froncie; idzie bowiem o to, by masy te faktycznie — o ileby w rozwoju wypadków podstawa naszego bytu została zagrożona — zaszła do tego potrzeba — porwać do takiego heroicznego wysiłku, wobec którego każda moc i siła zewnętrzna okaże się kruchą i niemocną.

A pewnem jest, że dwa tylko hasła mogą dzisiaj w okresie tej depresyi wywołanej ostatniemi wypadkami w Polsce, zelektryzować masy i porwać je do bohaterskiego wysiłku i stawienia wrogowi niezwalczonego oporu, a to: pełna władza w ręce przedstawicieli pracującego ludu i zaincyowanie akcyi, celem przeprowadzenia natychmiastowego na zasadach słuszności i sprawiedliwości opartego dla Polski korzystnego pokoju.

Or. Sk.

—•••—

SOCYALISTA FRANCUSKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA 9. lipca (Pat.). "Kurjer Polski" donosi: Wczoraj przyjechał do Warszawy przewódca centrum francuskiej partyi socyalistycznej p. Lafond. Przypomnieć należy, że p. Lafond pierwszy zaraz na początku wojny postawił w parlamencie francuskim wniosek o uznanie niepodległości Polski. Dziś o godzinie 2-giej popoł. posłowie socyalistyczni polscy podejmowali gościa francuskiego w gmachu sejmowym.

—•••—

NIEMCY JADĄ NA GŁOSOWANIE.

GDAŃSK. Wczoraj odjechało stąd na kilku parowcach 2000 osób uprawnionych do głosowania w Prusiech wschodnich i zachodnich a zamieszkałych w Gdańsku.

Anglia dusi niepodległościowy ruch w Irlandyi.

PARYŻ, 8 lipca (Pat.). Z Londynu donoszą: Wczoraj odbyło się przy licznym udziale zgromadzenie członków Izby gmin i Izby lordów, na którem były omawiane ostatnie wypadki w Irlandyi. Skonstatowano, że w Irlandyi rewolucyoniści pozostają w związku z rewolucyonistami międzynarodowymi. Ruch sinfeinistyczny pozostaje w związku z ruchem narodowym indyjskim.

—•••—

LUDOWE TOW. WYDAWNICZE stow. z ograniczoną por. we Lwowie Na Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu z dnia 18 maja b. r. zapadła uchwała o podwyższeniu udziałów na 100 mk. Nowoprzystępujący członkowie płacą 10 mk. wpisowego. Udziałowcy otrzymują 25 proc. zniżki przy prenumeracie "Dziennika Ludowego" i także zniżkę przy zakupnie wszelkich wydawnictw (książek i broszur wydanych jego nakładem). Wzywa się udziałowców, aby jak najprędzej uzupełnili swoje udziały do obecnie uchwalonej wysokości

Odezwa
Centralnego Kom. Wykonawczego P. P. S.

Centralny Komitet Wykonawczy PPS. ogłasza następującą odezwę:

Towarzysze i Towarzyszki!

W czasach kiedy wojska nasze odnosiły zwycięstwa, kiedy posuwaliśmy się wciąż naprzód wołaliśmy o pokój i wskazywaliśmy groźne następstwa przedłużania wojny. Lecz nasze klasy posiadające, rząd i większość sejmowa, ślepo wierzące w decydujące zwycięstwo nad Rosyą sowiecką, nic dla pokoju czynić nie chciały.

Obecnie nie wolno ani chwili zwlekać z wstąpieniem na drogę pokoju.

Dlatego kategorycznie **musimy** oświadczyć rządowi, że

należy niezwłocznie wszcząć rokowania pokojowe z Rosyą sowiecką.

Tymczasem póki wojna trwa,

Polska musi nieugięcie się bronić.

Nie możemy pozwolić na to, żeby armia nasza się załamała i żeby najezdnicy opanowali ziemie nasze, niosąc całkowite zniszczenie, cudzoziemskie jarzmo i łamanie woli i godności polskiego ludu pracującego bagnetami Brusiłowa i Budiennego.

Wzywamy żołnierzy, aby całkowicie i z poświęceniem spełnili swój obowiązek obrony Ojczyzny od najazdu.

Wzywamy lud pracujący, aby w tych ciężkich chwilach skupił się koło partyi naszej, doświadczonej w walce o interesy mas ludowych.

Broniąc ze wszech sił niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej

nie pozwolimy na to, aby odwlekano kroki pokojowe. Rząd musi natychmiast dać gwarancye że dąży do zakończenia wojny.

A tą gwarancyą może być tylko:

uroczyste ogłoszenie ludom i rządom całego świata, że Polska pragnie demokratycznego, sprawiedliwego pokoju,

niezwłoczne zwrócenie się do rządu sowieckiego z propozyą rokowań pokojowych.

Tego żądamy w imię ludu i ojczyzny.

Warszawa, 6 lipca 1920.

Centralny Komitet Wykonawczy PPS.

—•••—

Bohaterowie tyłów.

Na skutek odezwy Rady Obrony Państwa wczoraj wielu posłów z różnych ugrupowań sejmowych zgłosiło swój akces do ochotniczej służby wojskowej.

Natomiast posłowie ze Związku Ludowo-Narodowego tego samego, który w swej prasie partyjnej zarzuca posłom z P. P. S. i „Wyzwolenia" iż prowadzą akcyę antywerbunkową — oświadczają, iż **mandat poselski jest funkcyą publiczną, nie mniej ważną niż wojsko.**

Odwaga cywilna N.-Deków jest przysłowiowa...

—o—

TWORZENIE ODDZIAŁÓW OCHOTNICZYCH W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 9. lipca (Pat.) Druga konferencya w sprawie zaciągów ochotniczych odbyła się wczoraj. Oprócz przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych przybyły także przedstawicielki organizacyi kobiecych. Wybrano komitet ściślejszy do którego każde stronnictwo polityczne wyśle po jednym przedstawicielu. Komitet ten wspólnie z prezydyum miasta obmyśli sposób agitacyi i zajmie się zredagowaniem odezwy do ludności.

—•—

KRAKÓW. W dniu wczorajszym wysłał senat akademicki pod adresem Naczelnika Państwa depeszę w której wyraża przekonanie, że zgoda, jedność i zapał społeczeństwa dostarczą moralnego poparcia bohaterskiemu naszemu żołnierzowi i że odezwy Rady Obrony państwa zdolne do zapewnienia odparcia grożącego nam dziś niebezpieczeństwa, tak jak je zapewniały zawsze i wszędzie wszystkim narodom, które się potrafiły na zgodność i zapał w chwilach niebezpieczeństwa zdobyć.

—o—

KRAKÓW, 8 lipca (Pat.). Dobrowolny zaciąg ochotników w koszarach Kościuszki przy ul. Rajskiej już od pierwszej chwii rokuje najlepsze powodzenie. Natłok zgłaszających się wskazuje, iż co najrychlej trzeba ustanowić drugie biuro werbunkowe

—•—

KRAKÓW. 8 lipca Pat. Robotnicy państwowej fabryki wozów chcąc pomódz Ojczyźnie w trudnem położeniu na zgromadzeniu uchwalili wczoraj jednomyślnie ofiarować państwu bezpłatnie 1 godzinę pracy dziennie aż do czasu poprawy stosunków.

Z Przemyśla.

NIEUDAŁY WYSTĘP PSEUDOPARTYI NIBY-ROBOTNICZEJ.

Występująca pod firmą t. zw. Narod. Partyi Robotniczej garsteczka Przyjaźniaków i herzpinków endeckich spróbowała w poniedziałek 5. b. m. szczęścia i zwołała „ogólne Zgromadzenie" do sali magistratu, zaznaczając na afiszach — że „na żądanie należy okazać legitymacyę partyjną". Format, układ drukarski a nawet kolor afiszów był wiernem naśladownictwem afiszów zgromadzeniowych P. P. S., co miało zmylić publiczność i zwabić ją na zgromadzenie.

Tymczasem rachuby aranżerów z N. P. K. którzy sprowadzili sobie na to ogólne zgromadzenie jakiegoś p. Kornickiego, gruntownie zawiodły. Zgromadzenie zostało bowiem odrazu opanowane przez towarzyszy, którzy w przygniatającej większości znaleźli się w sali magistratu. N. P. R-owcy, majsterki i kilka kobiet; zoryentowawszy się w układzie sił, po złożeniu oświadczenia przez owego p. Kornickiego, opuścili salę „gremialnie", a było ich liczonych 27 sztuk; to „ogólne zgromadzenie", które wybrało po przemówieniu tow. L. Przeorskiego do prezydyum tow. Macieja Nowoświata, radnego miejskiego oraz Józefa Wątróbskiego, członka R. D. R.

Przemawiali następnie tow. Franc. Stażowski, Andrzej Stompe, Leon Przeorski; Eugen. Gadziński, Stan. Grunert; Winc. Wojciechowski; którzy w doskonałych przemówieniach napiętnowali krecią robotę rozmaitych zrzeszeń pseudorobotniczych, będących w gruncie rzeczy przedsiębiorstwami politycznemi dla rozbijania solidarności proletaryatu. Ponadto omówili mowcy szereg zagadnień chwili bieżącej — poczem uchwalono rezolucyę, w której zgromadzeni domagają się jak najrychlejszego zakończenia wojny, żądają aby sejm uchwalił najszybciej konstytucyę z sejmem jednoizbowym i wzywają do powołania rządu robotniczo-chłopskiego.

Zgromadzeni potępiają zakusy reakcyi strojącej się w piórka pseudorobotnicze, natomiast zasyłają pozdrowienia proletaryatowi wszystkich narodów.

D. AJZMAN. 6

DZIECI

(Z rosyjskiego przełożył Alan).

(Dokończenie).

Żorż milczy. Taraska czeka na coś, pełen lęku. Ach, gdyby tu był wuj Ochrym. On zioła ma. I słowa zna. Każdą chorobę wyleczy. I świnkę, gorączkę i kiedy z ucha cieknie. Tylko czyraków na duszy wuj leczyć nie umie. Ale Żorż ich nie ma przecież...

— Żorż! — woła Taraska. Żorż!

W tem wołaniu lekliwem, w miękkości srebrzystej i dobroci głosu dziecinnego, czuje Żorż spełnienie dawnych, słodkich marzeń. Przyszedł; przyszedł czas... Nie bije już matka po głowie, nie przeklina, nie chowa się w ciemnościach nocy!..

Woła go. To już nie matka, kobieta jasna; z uśmiechem łagodnym w koronie tęczowej na włosach, — to wcielenie tej radości; piękna i czysty, które były marzeniem dziecinnego serca; a czego nie miało ono nigdy przez całe swe smutne życie.

Matka woła i Żorż idzie do niej. Razem będą chodzić tam po polach, po pasiekach; razem będą łowić raki i sprzedawać je po dwa złote od kopy... Zapomni Żorż przeszłość, nigdy matce nie powie, że chciała go rzucić! A zresztą ona go nie rzucała wcale, nie było tego. Matka zawsze kochała go, żałowała; pieściła... Jak teraz dobrze, jak dobrze... Nigdy, już Żorż nie będzie samotnym. I nigdy już nie będzie szarugi petersburskiej, przeklętej; jakby zgniłej; co wdziera się przez drzwi wchodowe i pełza jak śliski wąż, po koszuli po plecach... Świecić będzie i ogrzewać złote słońce, od którego skóra złazi, dogrzewać będą wokoło ogromne złote dynie, a księżna w koronie srebrzystej będzie pieścić swego chłopca i cicho, cicho zapłacze...

I przyszedł do Olesia.

— — — — — — — — —

— Czekać do żniw. Poco?

Proszę do bilet do Czerwonej Krynicy!

Słów tych Żorż nie wypowiedział. Ale zdawało mu się, że wyrecytował je tak głośno, wyraźnie, jak mówi w westybulu dzielny gwardzista, odprowadzający księżnę...

Tak, do Czerwonej Krynicy; do mamy mojej panie kasyerze!..

Taraska zmęczony długiem dniem roboczym, odurzony słodkiemi, roskosznemi wspomnieniami i jadowitym, gorzkawym zapachem mastyksu; którym czyści się podłogę hotelową, śpi. Nogi jego zwisające z kuferka, dotykają połamanej wanny. Z małej, martwej lampki elektrycznej idzie na chłopca światło jednostajne, blade... A Żorż, uśmiechający się; z wyrazem cichego szczęścia w zamkniętych na pół oczach zebrawszy resztki sił, powoli schodzi z łóżka...

— Ta ławka nie zajęta... Proszę się posunąć... Pan nie sam przecież w wagonie. Kuferek trzeba położyć na półkę. Pakunki się zawsze tam kładzie.

Mam bilet do Czerwonej Krynicy... Bez przesiadania... Do mamy, do mojej mamy...

Żorż pada na podłogę, jego rozpalona głowa uderza o umywalnię...

— Mamo... — woła miękko. Olesiu!..

VI.

Nie było komu siedzieć w westybulu, otwierać i zamykać drzwi. W budce telefonicznej stoi chwilowo Aksiuta, służąca; miejsce Żorża zajmuje Taraska.

Pokazali chłopcu jak pociskać pedał by drzwi się otwierały i zamykały. Po kilku pociśnięciach Taraska z łatwością zrozumiał tajemnicę. Drzwi słuchają nowego swego władcy z taką samą pokorą, jak i Żorża... Te drzwi, które Żorż tyle razy otwierał i zamykał dla innych, dla niego samego nie otwierały się ani razu: chłopca wyniesiono do szpitala przez „czarne schody".

A kiedy na ulicy kładziono Żorża do karetki szpitalnej, Taraska siedział w westybulu naprzeciw zimnego żarem komina, na krześle; odziedziczonem po towarzyszu i patrzał przez wytworne szklanne drzwi jak odwożą Żorża.

Patrzał i cicho podciągał nosem i do oczu podnosił wyszywany pięknymi galonami rękaw niebieskiej bluzy...

Galony, któremi wycierał oczy drapały mu twarz...

A starszy portyer suchy, wąsaty starzec, równocześnie z życzliwością mówił do niego:

— Ot i doczekałeś się awansu. W Petersburgu, mój drogi prędko będą z ciebie ludzie...

Dzielny gwardzista w bobrowem futrze pobrzękując ostrogami schodził ze schodów i szedł ku wyjściu. Taras nacisnął pedał. Ciężkie drzwi otworzyły się miarowo...

I razem z radosnym, świątecznym gwarem oblała Tarasa zimna fala zgniłego powietrza, jak żelazo wbiła się w jego gardło...

—•••—

Walka z paskarstwem na placach targowych.

Z ostatnich sprawozdań z targów w Krakowie widzimy że przekupki sprzedają tam znacznie taniej jak we Lwowie. Po za taryfą maksymaksymalną sprzedawano 1 kg. ziemniaków do 5 mk., stare po 2 mk., litr malin po 6 mk, borówek 4 mk., 1 kg. agrestu 10 mk., grzyby „pliszki" 1 litr 4 mk., ogórki duże od 2 mk., i t. d.

U nas paskarki żądają za 1 kg. kartofli do 12 mk. itd. — Główną tu przyczyną jest, że wiele osób z publiczności same podbijają ceny, albo też nie reagują na drożyznę.

Wczoraj np. Jadwiga Kogutowa zam. przy ul. Pasiecznej l. 12 otrzymała polecenie zakupna dla swej gospodyni gdzie posługuje „za wszelką cenę" borówek. W Rynku jedna wieśniaczka sprzedawała je po 6 mk. za litr. Kogutowa chcąc je otrzymać bez ścisku i wystawania poczęła szeptać do ucha sprzedającej, że da jej

po 12 marek za 1 litr,

byleby ta jej bez czekania zaraz namierzyła. Kupujące podsłuchały to i Kogutową oddały w ręce żołnierza policyjnego. Ukarano ją grzyną w Biurze targowem.

Julia Müllerowa zam. przy ul. Zielonej l. 15, zauważyła w Rynku, jak panie żądały od wieśniaka by ten sprzedawał swe czereśnie po cenach maksymalnych a nie po 24 mk. za 1 kg. Müllerowa na widok ten niezwykle się oburzyła i poczęła wykrzykiwać „gdzież jest sumienie, tylko biednego chłopa rabować" itd. Za wiele już tego było i naszym cierpliwym paniom bo wzięły niepowołaną opiekunkę za rękę i sprowadziły ją do urzędu gdzie ją ukarano.

Ozyasz Münz, restaurator przy ul. Skarbkowskiej 4, już o świcie wykupywał od bab śmietanę płacąc za litr żamiast 16 do 28 mk. I tego ukarano za podbijanie cen.

Podobnych podbijaczy cen jest widocznie masa wielka we Lwowie bo przekupki skupują po wysokich cenach hurtem jarzyny i wiktuały a po tem „paniusiom" opiekunkom paskarzy i lichwiarzy, sprzedają z poczwórnym zyskiem.

Obecnie doszło do tego, że chłopi wolą sprzedawać hurtem wiktuały przekupkom jak detailicznie, bo od nich otrzymują ceny takie jakie zażądają.

Za podobną hurtowną sprzedaż ukarano wczoraj czterech chłopów-producentów. Za przekroczenie cen maksymalnych ukarano wczoraj 21 paskarek-przekupek,

Za sprzedaż po bramach i ulicach w celu uniknięcia kontroli ukarano 9 osób, za wykupno towaru przed godziną targową ukarano 3 przekupki.

Marya Hemicz zam. przy ul. Zółkiewskiej l. 34 sprzedawała w Rynku mąkę 1 litr za 25 mk. Ukarano ją doraźnie grzywną.

Ceny na targach są niemożliwie wysokie, bo dwa razy wyższe jak w Krakowie. Wina u nas jest i publiczności i Magistratu który nie walczy jak należy z paskarstwem i cen maksymalnych w czas nie reguluje.

Obecnie natychmiast należy ustanowić ceny maksymalna na młode ziemniaki

po 3 mk. za 1 kg.

podobnie i na inne artykuły spożywcze.

Potęga paskarstwa istnieje obecnie głównie wskutek niedbalstwa naszego i z pomocą opiekunek paskarzy, które jak podane pzzykłady wskazują

same podbijają ceny i płacą więcej jak handlarki żądają,

Wzywamy przeto wszystkich, którym poprawa tych niemożliwych stosunków leży na sercu by razem z paskarzami wszystkie „panuncie". te podbijaczki cen i opiekunki paskarzy, przytrzymywali i odsyłali je na policyę w celu ukarania. Wzywamy również sądy

by ścigały tych podbijaczy cen

jako marnotrawców i szkodników społecznych. Oni to są sprawcami ruiny skarbu państwa, który musi stale wypłacać, co raz to wyższe pobory urzędnikom, by niedbała gospodyni grosz ten zdobyty przez państwo przez pożyczki, rozszastała w prawo i lewo między paskarzy. Dlatego walczymy aż do skutku z opiakunami paskarzy.

Urzędowi walki z lichwą zwracamy uwagę, że wszystkie przekupki jarzyn w Rynku zgodnie się skarżą, że więksi ogrodnicy hurtownie sprzedają im artykuły spożywcze powyżej cen taryfowych. Tych „grubszych" paskarzy należy natychmiast przykładnie ukarać.

Wie zymy, że tak też się i stanie.

—o—

Z kuźnicy nowych myśli i czynów

Onegdaj odbył się — rzecz prosta nie u nas, ale w Wiedniu doroczny Zjazd austryackiego Związku socyalistycznych nauczycieli, na którym omawiano rozkład planowej i systematycznej pracy nauczycielskiej prowadzonej w duchu nowego socyal. światopoglądu.

Postanowiono w pierwszej mierze walczyć o reformę współczesnego szkolnictwa i baczyć na to, by czynniki reakcyjne tak z łona samego nauczycielstwa jak instytucyi w tej mierze miarodajnych tego dążenia nie zniszczyły a samej reformy nie skrzywiły i nie sfałszowały. Uznano potrzebę działania w ogólnych nauczycielskich organizacyach na rzecz pozyskania odpowiedniego wpływu celem szerzenia tamże z całą męską stanowczością i godnością społecznych idej wyzwoleńczego ruchu uciemiężonej przez kapitał, pracy z demaskowania tych wszystkich przesądów i kłamstw, które w tak znacznej swej części znajdują wśród nauczycieli swoich świadomych czy też obałamuconych głosicieli i wyznawców.

W pierwszym dniu obrad odbyło się z inicyatywy zjazdu olbrzymi masowe zebranie w wiedeńskim elektrotechnicznym instytucie, na którem przemawiał jeden z młodszych teoretyków marksizmu nauczyciel ludowy Aleksander Täubler na temat: Socyalizm i szkolnictwo.

Przewodnie myśli jego referatu były następujące.

Równocześnie z wzrostem wpływu i znaczenia klasy robotniczej widzimy wzrost wpływów nauczycielstwa ludowego, które uczyniło olbrzymi krok naprzód i to nietylko pod względem poprawy materyalnego bytu. Nie jest to bowiem przypadkiem, że partya socyalistyczna stara się stawiać nauczycielstwo ludowe na jak najwyższych posterunkach społecznych. Podobnie jak mieszczaństwo po zdobyciu władzy politycznej masowo obdarzało politycznemi mandatami wychowawców swoich dzieci a więc przeważnie nauczycieli szkół średnich, tak też i klasa robocza żywi do nauczycieli swoich ludowych szkół — o ile oni jako świadomi klasowo wyrobieni pracownicy zasilają szeregi klasy pracującej — zaufanie i stawiają ich chętnie na miejsca kierownicze, które w społeczeństwie burżuazyjnem byłyby dla nich nie do osiągnięcia, chociażby nawet nadzwyczajne posiadali polityczne wyrobienie i uzdolnienie społeczne.

Każda klasa społeczna jaka z długoletniego ucisku dochodzi do władzy musi stworzyć nowe szkoły ponieważ potrzebnymi są jej ludzie o nowym światopoglądzie o innych myślach i uczyciach, wręcz przeciwnych tym; jakie budził i kultywował przestarzały i reakcyjny system szkolny.

Ponieważ proletaryat w dzisiejszem społeczeństwie jest klasą najbardziej uciskaną dlatego też musi się starać o zdobycie takiego niezawodnego oręża, jakim jest nauka i wykształcenie; potrzebuje przeto w pierwszej mierze dobrej szkoły ludowej. Dlatego też musi się reforma nauczania rozpocząć w pierwszej mierze od szkół ludowych. które muszą się zmienić w szkoły pracy, będące w możności wytwarzać samodzielnych myślących ludzi a nie bezduszne i jałowe, wszelkiej inicyatywy samodzielnej, pozbawione automaty.

Ustawiczne prześladowania w metodach techniki, wytwórczości stwarzają zapotrzebowanie coraz to nowych kategoryi robotników którzyby się do tych ustawicznych zmian umieli zastosować; coraz to większa ilość robotników tak fizycznych jak i umysłowych musi zmieniać swój zawód, jeśli chce znaleźć kawał chleba by nie zginąć z nędzy i z głodu.

Wszechstronność przeto i ta giętkość, którąby pozwoliła w krótkim czasie przystosować się do różnych sposobów produkcyi jest dla robotnika zagadnieniem życia i śmierci.

Środkiem zaradczym na wspomniane wymagania muszą okazać się szkoły pracy, które nie będą zasklepiać umysłów dziecięcych w jednostronności i oderwaniu od życia, ale wyrabiać je będą wszechstronnie. Tak zreformowane szkoły ludowe, będą uzupełniane przez szkoły zawodowe i gospodarcze. Na tej podstawie więc musi być dokonana w najbliższym czasie reforma szkolnictwa i nauczania a z tych uzupełniających szkół zawodowych i gospodarczych uda się być może — stworzyć te wymarzone szkoły średnie, w których wykształcenie umysłowe będzie harmonijnie łączyć się z pracą fizyczną i praktyką życiową.

W szkole ludowej — wedle przeprowadzonej reformy — będzie się udzielało podstawowych wiadomości w ten sposób, że będzie się pozwalało umysłom dziecięcym kształtować swoje pierwsze pojęcia na podstawie tego, co spostrzega dziecko dokoła siebie w swojej ojczyźnie aby na podstawie tych pojęć mogło przystąpić do zrozumienia wielkiego świata i jego zagadnień.

Szkoła musi otworzyć swoim wychowankom oczy na szeroki świat i wykształcić w nich uczucia ludzkiej międzynarodowej solidarności świadomi i wyrobieni obywatele republik muszą czuć się także obywatelami świata jeśli z wytwórców ducha i kultury wszechludzkiej pragną i zamierzają korzystać.

Klasa pracująca po swojem zwycięstwie będzie zmuszona taką reformę przeprowadzić, a nauczyciele o socyalistycznym światopoglądzie jako klasowo i społecznie wyrobieni pracownicy dopomogą swoim wpływem i swoją pracą do rozwiązania tego bodaj czy nie najważniejszego zagadnienia współczesnego proletaryatu.

Komunikaty:

WYKLUCZENIE. Za szkodliwą działalność, skierowaną przeciw P. P. S. został Stanisław Leder kierownik szkoły powoz. w Wilczy pod Przemyślem, wykluczony z Polskiej Partyi Socyalistycznej

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! W niedzielę dnia 11. lipca 1920 o godz. 10. rano, odbędzie się w sali Rady Rob. Rynek 8 I. p. zgromadzenie z porz. dzien.: Sprawa deputatów robotniczych i drożyzny. Towarzysze ze wszystkich zawodów jawcie się licznie!

Komisya Związków zawodowych.

DYREKCYA SPÓŁKI GOSPODARCZEJ NAUCZ. SZKÓŁ POW. zaprasza Dyrektorów(ki) względnie ich zastępców, na konferencyę w sprawie rozdziału materyałów odzieżowych na sobotę 10. b. m. o godz. 10. rano do sali Pol. Tow. Pedagogicznego.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK

Drukiem A. Goldmana we Lwowie Sykstuska 1